

ZYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok IV.

Grudzień 1937 r.

Nr. 8 (22)

Walka o umowy zbiorowe

Ostatnie kilka lat walki o warunki pracy robotników rolnych można określić, jako walkę o utrzymanie dawnych zdobyczy, o niedopuszczenie do pogorszenia bytu robotniczego.

Cały ciężar tej akcji, która, powiedzmy szczerze, dała naogół dobre wyniki, spoczywał na barkach stosunkowo szczupłych kół robotników rolnych: w okresie wzmożonych ataków reakcji na ruch robotniczy — tylko najbardziej świadomi i najbardziej ofiarni robotnicy rolni nie dali się pognębić. Ich to zasługa, że ataki obszarnicze tylko w nieznacznej części osiągnęły skutek, że naogół warunki pracy na folwarkach nie zostały zrównane z warunkami, jakie były przed wojną.

Już od początku roku 1936 rozpoczął się ruch wśród robotników rolnych, którzy otrzęśli się z bierności, gdyż zrozumieli, że uległością wobec obszarników gotują coraz większą nędzę dla swych rodzin. W miarę czasu ruch ten stawał się coraz żywszy, potężniał, nabierał sił.

I oto dziś sytuacja zmieniła się zupełnie. Obszarnicy z ataku musieli przejść do obrony przed natarciem robotników. Przyznali więc zasadniczo, że położenie właścicieli majątków poprawiło się, zgodzili się też z naszym żądaniem poprawie-

nia warunków pracy i płacy robotników rolnych.

Co więcej — mocna postawa zorganizowanych mas robotników rolnych, spowodowała obszarników do złożenia oświadczenia, że uczciwie dążą do zawarcia umów zbiorowych.

Nie były to tylko słowa: Komisja Polubowna na poznańskie i pomorskie przy udziale z ramienia naszego Związku ttow. Kwapińskiego i Drzymały po rokowaniach 10 i 19 listopada doprowadziła do podpisania umowy zbiorowej, przewidującej poprawienie dotychczasowych warunków pracy.

Rokowania o umowę dla województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego trwają.

Nadewszystko jednak podkreślić należy, że największym sukcesem w ostatnich czasach jest zdobycie przeświadczenia, że, gdy robotnicy rolni stają w solidarnym wysiłku do walki o byt, to osiągają sukcesy.

Dlatego też wnioski z chwili obecnej są zgodne z tym, co stale twierdzimy: przez masowy udział robotników rolnych w Związku swoim i solidarne wystąpienia klasa pracująca zdobywa poprawę bytu, a zdobędzie też Rząd Robotniczo - Chłopski.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych w roku bieżącym nie ruszyło z martwego punktu. I nie mogło być inaczej przy utrzymaniu dotychczasowych zasad gospodarki, której wyrazem jest dzisiejszy system rządzenia. Jedynie zmiana ustroju i wprowadzenie gospodarki planowej może dostarczyć wszystkim ludziom użytecznej pracy i zarobków.

W dzisiejszym ustroju — pozostaje tylko udzielanie pomocy bezrobotnym. Ale znowu powstaje pytanie — kto ma tę pomoc udzielać? Stoimy na stanowisku, że obowiązek ten ciąży na Państwie, które z wpływów podatkowych przede wszystkim winno używać pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych, aby żaden obywatel Polski z powodu jej wadliwej gospodarki nie cierpiał głodu.

Niestety jednak — rząd przeznaczając raz mniejsze fundusze na pomoc bezrobotnym, starając się przerzucać ten obowiązek na całe społeczeństwo.

W tym celu już w ubiegłym roku była zorganizowana „pomoc zimowa”, a w tym roku ma być powtórzona.

Po doświadczeniu ubiegłej zimy możemy stwierdzić, że wszystkie nasze wątpliwości wyrażane wówczas znalazły w praktyce potwierdzenie.

Przed wszystkim więc jedynie klasa pracująca przyszła bezrobotnym z większą pomocą niż to przewidywano, natomiast winowajcy istnienia bezrobocia, to jest kapitaliści zawiedli: bankierzy, fabrykanci i obszarnicy dali jeno tyle, co z nosa kapło. W rezultacie pomoc zimowa nie mogła być skuteczna, a bezrobocie w skutkach swoich zbierało obfite żniwo wśród rodzin przygniecionych nieopisaną klęską.

Musimy zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment: w wielu miejscach bezrobotni korzystający z pomocy zimowej musieli ją latem odpracować. Otóż klasa pracująca przeciwko takiemu odpracowywaniu zastrzegła się wyraźnie, wiedząc, że takie odpracowywanie nie tylko jest niesprawiedliwe, ale powoduje wogóle obniżanie zarobków i zmniejsza ilość robót, przy której ludność może znaleźć zarobki.

Dlatego też, kiedy obecnie zwrócono się do klasowych związków zawodowych

o udział w pomocy zimowej, zgodziliśmy się na to, stwierdzając jednakże, że:

1) pomoc zimowa winna być udzielana z funduszy Państwa w wysokości potrzeb rzeczywistych rodzin bezrobotnych;

2) kapitaliści winni być specjalnie opodatkowani na pomoc bezrobotnym a w żadnym wypadku nie należy tolerować uchylania się ich od tego obowiązku;

3) nie zgadzamy się na odpracowywanie przez bezrobotnych zasiłków z pomocy zimowej.

Pomimo to, bierzemy udział w organizowaniu zbierania funduszy na pomoc zimową, wychodząc z założenia, że robotnicy posiadający pracę nie mogą patrzeć obojętnie na losy bezrobotnych.

Dlatego też Zarząd Główny Związku naszego wzywa wszystkich robotników rolnych żeby:

a) utworzyli komitety folwarczne zbiorcze dla bezrobotnych, złożone z trzech osób na każdym folwarku. Komitety te zajmą się zbórka w naturze od pracowników danego folwarku;

b) złożą jednokrotnie:

rzemieślnicy po 3 kg. żyta i 15 kg. kartofli.

ordynariusze po 2 kg. żyta i 10 kg. kartofli i

komornicy po 1 kg. żyta i 3 kg. kartofli.

Zebrałe żyto i kartofle na danym folwarku wedle spisu zatrudnionych należy przechować skrupulatnie, a następnie porozumieć się z komitetem powiatowym pomocy zimowej bezrobotnym względnie ze starostwem kiedy i gdzie należy ofiary złożyć. Furmanki do zwózki żyta i kartofli oraz worki powinni dać właściciele folwarków.

Należy porozumieć się z władzami powiatowymi, żeby wymogły na właścicielach ziemskich zgodę na dostarczenie koniami dworskimi zebranych produktów oraz żeby dali worki na przewóz tych produktów. Produkty zwiezione do miejsca przewidzianego należy zdać za pokwitowaniem. Pokwitowania te zbiera Zarząd Oddziału.

Wzywamy wszystkich zorganizowanych robotników rolnych do energicznej akcji o przeprowadzenie zasad powyższych.

M. Nowicki.

Krok naprzód

Walka, jaką nasz Związek prowadził o rzeczywiste, a nie papierowe jeno, prawo robotników rolnych do ziemi w parcelowanych folwarkach, jest niewątpliwie bardzo uciążliwa, ale jednak daje pomyślne rezultaty.

Do niedawna akcja nasza koncentrowała się w poszczególnych parcelowanych majątkach, gdzie trzeba było przewycięzać trudności, aby robotników przy parcelacji nie pominięto. Pozatem nawoływaliśmy bezskutecznie do wydania zarządzeń, zapobiegających spekulacjom obszarników, pragnących wymigać się od obowiązku nadzielenia ziemią robotników.

Przez długi okres czasu postulaty nasze uderzały w próżnię.

Pierwszy sukces, który odnieśliśmy, to było pismo Ministra Rolnictwa z marca b. r., wyjaśniające wojewodom sposoby postępowania, by zmusić obszarników do przestrzegania prawa o reformie rolnej, gwarantującego robotnikom możliwość nabycia parcel.

Każdy jednak rozumie, że było to rozwiązanie sprawy połowiczne. Dopiero właściwe kredytowanie robotników rolnych może uprzystępnąć im ziemię.

Dlatego też z zadowoleniem witamy Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 12 października 1937 r. o pożyczkach z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dziennik Ustaw nr. 77).

W myśl tego rozporządzenia robotnicy rolni nabywający ziemię z parcelacji powinni otrzymywać pożyczki w wysokości 90 procent szacunku parcel, a w niektórych wypadkach nawet pełne 100 procent. Pożyczki te spłacane są w ratach półrocznych w ciągu 8, 16, 31, 36 i 41 lat, a w niektórych wypadkach nawet w okresie dłuższym. Rozumiemy, że robotnicy rolni otrzymywać będą pożyczki spłacane w ciągu 41 lat, z tem, że przez pierwsze 5

lat nie spłacają pożyczki wcale. Pożyczki oprocentowane są na 3 procent rocznie.

W razie nieurodzaju, pożaru, śmierci, ciężkiej choroby i innych klęsk spłata rat za 2 lata może być odroczone do 5 lat, lub rozłożona na lata następne; w obu wypadkach robotnik nie płaci za zaległość oprocentowania.

Podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej należy składać do Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem starosty. Robotnicy rolni, którzy przy nabyciu ziemi otrzymali pożyczki na gorszych warunkach mogą ubiegać się o ich skonwertowanie.

Naturalnie rozporządzenie to ma dwa zasadnicze znaki zapytania. Przede wszystkim więc mówi o tem, że pożyczka może być udzielana. Zachodzi zatem obawa, aby nie wytworzyła się taka sytuacja, że robotnik może dostać pożyczkę, ale, gdy się po nią zwróci, to otrzyma odpowiedź, że owszem prawo ma, ale pożyczki nie otrzymać, bo zabrakło pieniędzy.

A druga sprawa — to jak rozumieć należy 90 procent szacunku ziemi. W przeszłości niedawnej bowiem szacunek ziemi przez P. Bank Rol. określał jej wartość na połowę ceny, jakiej żądał obszarnik. Jeżeli więc obszarnik będzie żądał za parcelę 5.000 zł., a Bank oszacuje ją na 2.500 zł., to zachodzi pytanie, czy pożyczka wyniesie 4.500 zł. czy też 2.250 złotych?

Otóż Związek nasz kategorycznie domaga się, aby przy każdej parcelacji robotnik rolny zawsze otrzymywał pożyczkę w wysokości 90 procent rzeczywistej ceny ziemi. Jeżeli zaś cena ziemi żądana przez obszarnika jest wyższa od ceny szacunkowej Banku, to urzędy powinny spowodować obniżenie tej ceny pod groźbą przymusowego wykupu majątku.

Marian Nowicki.

Walka o ludzkie mieszkania

W poprzednim numerze „Życia Robotnika Rolnego” umieściliśmy bez żadnych uwag z naszej strony Rozporządzenie o warunkach higienicznych mieszkań służbowych pracowników rolnych i leśnych, któ-

re zaczyna obowiązywać od dnia 1 kwietnia 1938 roku.

Dziś chcemy się w tej sprawie wypowiedzieć.

Samo rozporządzenie jest dziełem pracy

urzędników z przed zielonego stolika. Według wszelkiego prawdopodobieństwa z projektem tym zapoznali się ziemianie i mogli wyrazić swoje opinie. Robotnicy rolni nie zostali zapytani co myślą o projekcie tego prawa. Tym też tłumaczymy sobie, że tak skromne warunki mieszkaniowe, zostały uznane w Rozporządzeniu za wystarczające.

Protestujemy przeciwko ustaleniu zasady, że mieszkanie o powierzchni 25 metrów kwadratowych zapewnia warunki higieniczne, kiedy wiadomo, że wprost przeciwnie — zapewnia brak warunków higienicznych. Boć przecież przeciętna rodzina robotnika rolnego składa się z 5 osób. Gdyby zatem 25 metrowa izba była wyłącznie mieszkalną, to by było bardzo źle, ale z biedą można by to przełknąć. Rozporządzenie jednak ustala 25 metrów łącznie z sienią i komorą, czyli na samą izbę pozostawia ok. 15 metrów.

Mało tego w izbie tej musi być jeszcze kuchnia, która jak wiadomo w gospodarstwie rolnem służy nie tylko do gotowania strawy dla ludzi, ale i dla inwentarza.

Na domiar złego Rozporządzenie nic nie mówi o wysokości mieszkania — może mieć nawet 2 albo 1 mniej metrów wysokości.

Otóż stwierdzamy, że ustalone minimalne warunki są zabójcze dla przeciętnej rodziny robotnika rolnego.

O ile jeszcze moglibyśmy nie usprawiedliwić, ale zrozumieć ustalenie tak fatalnych norm dla mieszkań już istniejących, o tyle niepodobna pojąć, że dla nowobudowanych mieszkań nie wprowadzono norm wyższych: 45 metrów kwadratowych powierzchni mieszkania o 3 metrach wysokości i wyodrębnionej kuchni winno być normą najniższą i o to walczyć będziemy.

Uważamy też za poważne przeoczenie brak w Rozporządzeniu nakazu pobudowania trupiarni, aby nieboszczycy nie musieli przebywać aż do pogrzebu w mieszkaniach. Walka Związku o ten postulat nie dała dotąd rezultatów. Trzeba było przy okazji wydawania Rozporządzenia o tej sprawie pomyśleć.

Inne przepisy rozporządzenia są naogół

słuszne. Słuszny też jest paragraf 12 Rozporządzenia, który zgodnie z § 5 Rozporządzenia o bezpieczeństwie i higienie pracy za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów o higienie mieszkań grozi karami. Artykuł ten przytaczamy w całości:

„Art. 5. Winni przekroczenia przepisów art. 1 i rozporządzeń, wymienionych w ustępach pierwszym i trzecim art. 2, ulegną — o ile dany czyn nie ulega karze surowszej w myśl innych przepisów — karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 3.000 złotych lub jednej z tych kar.

Winni przekroczenia rozporządzeń, wydanych na podstawie ustępu drugiego art. 2 niniejszego rozporządzenia, ulegną, — o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw karnych — karze grzywny do 50 złotych”.

Rozporządzenie o higienie mieszkań wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r. W międzyczasie Oddziały Związku muszą zgrupować dane o wszystkich warunkach mieszkaniowych gorszych niż przewiduje prawo i masowo skierować sprawy do inspektorów pracy i starostów o ukaranie winnych obszarników. Czas skończyć bowiem z nieludzkimi warunkami mieszkaniowymi.

Ale na tym nie koniec. Obszarnicy bowiem warunki mieszkaniowe uznane w Rozporządzeniu za najgorsze dopuszczalne, pragną przeistoczyć w warunki najlepsze. Dlatego już dziś domagają się skreślenia lepszych warunków z umów zbiorowych, a panowie urzędnicy w trosce, aby nie stała się krzywda prawu skłonni są iść na rękę obszarnikom. Przy ustalaniu warunków dla straży leśnej w woj. Wołyńskim nawet już poszli.

Otóż stwierdzamy, że na takie przekroczenie obowiązującego Rozporządzenia się nie zgodzimy i przestrzegamy kogo należy przed prowokowaniem na tem tle zatargu.

Niezależnie od tego oświadczamy, że o stałe poprawianie warunków mieszkaniowych robotników rolnych z całą stanowczością walczyć będziemy.

Marian Nowicki.

Przedstawiciele robotników na Zamku

Prowadząc walkę o zmianę systemu rządzenia w Polsce i przeprowadzenie uczciwych, demokratycznych wyborów do Sejmu, zorganizowana klasa pracująca Polski w dniu 1-go listopada udała się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, któremu przedłożyła memoriał.

12 delegatów C. K. W. Polskiej Partii Socjalistycznej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na dwugodzinnej konferencji scharakteryzowało pogląd na sytuację polityczną, wyciągając z nich odpowiednie wnioski.

Stwierdzając zaostrzenie się stosunków międzynarodowych i wynikające stąd bezpośrednio niebezpieczeństwo dla Polski, wobec prób przyłączenia Gdańska do państwa niemieckiego, delegacja wskazuje, że Polska nie może wiązać się z państwami faszystowskimi.

Nędza wsi i fatalne warunki bytowania robotników wymagają przebudowy ustroju, aby prowadząc gospodarkę planową umożliwić zatrudnienie wszystkich bezrobotnych i wprowadzić powszechny dobrobyt.

Charakteryzując przejawy anarchizowania życia w Polsce i niepowodzenie „Ozonu” memoriał daje jasne i wyraźne wskazania jakie nasz ruch uważa za drogę wyjścia.

Tak jak jest obecnie „nie ma miejsca na rozwiązanie jakichkolwiek zagadnień państwowych.

W pierwszym rzędzie wielka sprawa gospodarczego podnoszenia i zwalczania potwornej klęski bezrobocia w mieście i na wsi leży i musi leżeć odłogiem. Również i kapitalne zagadnienia siły zbrojnej i obrony Państwa, które z natury rzeczy muszą stać poza nawiasem walk wewnętrzno - politycznych, nie może znaleźć swego pełnego rozstrzygnięcia.

Widzimy jedno rozumne państwowe wyjście z sytuacji wytworzonej:

a) należy zmienić szybko i bez przewlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą formalnie od roku 1935;

b) należy zaraz po dokonaniu jaknajszyb-

kiej zmiany w myśl zasad powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowości (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników, przeprowadzić nowe wybory swobodne i uczliwe;

c) społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd przeprowadzający wybory nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928 — 1930, tamte metody rozprężyły administrację państwową i zapoczątkowały anarchizowanie kraju.

Polska nie może czekać!

Wejście na tę drogę stało się najpilniejszą koniecznością państwową, toteż zorganizowane siły demokracji zdecydowane są użyć w tym celu wszystkich stojących do dyspozycji środków, by rozbić egoistyczny sposób przywileju, wstrząsnąć sumieniem tych, którzy oporem swym tamują drogę ku odrodzeniu kraju i sparaliżować zakusy wszelkich agentur, demoralizujących życie zbiorowe i państwowe.

Masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygnięcia o losach Ojczyzny; zgłaszają to swoje prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamierzonego celu!

Fakt udania się delegatów socjalistycznych do Prezydenta, a także udział młodzieży socjalistycznej i ludowcowej w manifestacji w dniu Święta Niepodległości wśród wrogów klasy pracującej wywołało popłoch. Zaczęto przeto objawiać światu, że P. P. S. zmienia swoją taktykę, że tylko obchodzą ją wybory, które są niepotrzebne wogóle, albo jeżeli już muszą być, to w każdym razie ograniczające prawa chłopów i robotników i t. d. Wszystko to są bzdury pismaków burżuazyjnych, jak towarzysze widzą ze streszczonego memoriału: Socjaliści uważali za konieczne przedstawić Panu Prezydentowi pogląd świata pracy na obecną sytuację w Polsce i te postulaty, o które chłopci, robotnicy i pracownicy umysłowi a więc ogromna większość ludności Polski, prowadzą walkę, wierząc że tylko pójście po tej linii uchroni kraj cały od wstrząsów i zagwarantuje rozwój powszechnego dobrobytu.

Spólnoty rolne

Karol Katusky w książce pod tytułem „Kwestia rolna“ opisuje dzieje spólnoty rolnej Ralahine:

„W Irlandji p. Vandaleur przeprowadził pomyslną próbę kooperacji w majątku swoim Ralahine. Dzierżawcy jego należeli do najbiedniejszych warstw ludności irlandzkiej. Vandaleur pragnął bardzo podnieść ich poziom moralny i położenie materialne we własnym chociażby interesie, by mieć z nich dobrych robotników. W tym celu w r. 1830 zdecydował się zrobić próbę: Około 40 robotników wiejskich zgodziło się na jego plan, utworzył więc z nich spólnotę pod swoim osobistym kierunkiem i dozorem. Stowarzyszeniu temu wydzierżawił swój majątek Ralahine, obejmujący 618 akrów angielskich.

Ziemia była w ogóle dobra, miejscami kamienista. Do niej należało 6 chat i stary zamek, który zmieniono na mieszkania dla żonatyh, prócz tego zwykłe budynki gospodarskie, stajnie, stodoły i inne, które w części rozebrano, a na ich miejsce wybudowano ogromną salę jadalną, salę posiedzeń, szkołę i sypialnie dla dzieci i kawalerów. Wszystko to wydzierżawił im wraz z tartakiem, młocarnią wodną, budynkiem fabrycznym i warsztatem tkackim. Obowiązani byli mieszkać we wspólnych lokalach i pracować dla wspólnego dobra, przy pomocy wspólnego kapitału. Dochód, przewyższający czynsz dzierżawny, miał stawać się własnością wszystkich członków stowarzyszenia, starszych nad lat 17, z warunkiem równego podziału między wszystkich mężczyzn i kobiety, żonatyh i kawalerów. Narzędzia i maszyny powinny być utrzymywane w porządku, zastępowane nowymi w miarę tego, jak się staną niezdatne do użytku, ilość i wartość bydła powinna być utrzymywana stale na jednym poziomie. Czynsz dzierżawny miano wypłacać w produktach majątku. W pierwszym roku ceny produktów były regulowane podług cen na rynku w Limerick, w następnych latach miano dostarczyć w naturze takiej samej ilości zboża, wołowiny, wieprzowiny, masła i t. p., jak w pierwszym roku. Czynsz nie mógł być podnoszony bez względu na ulepszenia, jakie spólka wprowadzi; prócz tego obiecano im zawarcie kontraktu na czas dłuższy, skoro tylko stowarzyszenie zbierze dostateczny kapitał na kupno inwentarza. Do tego czasu Vandaleur zostawał zaledwym właścicielem inwentarza. Za

dzierżawę dostawał więcej, niż otrzymywał kiedykolwiek, a jednocześnie dobrobyt podniósł się i założono podwaliny szczęścia i powodzenia.

„Członkowie stowarzyszenia obowiązani byli pracować tyleż czasu i ze wspólnej kasy brać takąż zapłatę, jak gdyby byli zwykłymi robotnikami, dopóki nie posiadą własnego kapitału. W tym celu sekretarz codziennie notował w książce, ile każdy pracował i jaką robotę wykonał, a w końcu tygodnia każdy otrzymywał taką płacę, jaką dawniej Vandaleur dawał za tę samą robotę. Nadzieja na udział w dochodach zachęcała do pracy i ludzie robili w ciągu dnia dwa razy więcej od okolicznych robotników. Płacę ze wspólnej kasy wydawano w postaci czeków roboczych, które przyjmował tylko sklep spożywczy stowarzyszenia.

„Sklep spożywczy trzymał towary tylko w najlepszym gatunku i sprzedawał je po cenach hurtowych. Zwyczajem irlandzkim kartofle i mleko stanowiły główne pożywienie, kwoty, wydawane z kasy ogólnej były stosunkowo niewielkie, lecz korzyści, jakie członkowie ciągnęli ze stowarzyszenia, położenie ich znacznie podniosły nad zwykły poziom tej klasy.

Wszystkie dzieci od 14-go miesiąca życia były utrzymywane na koszt ogólny bez obciążania rodziców. Do ósmego lub dziewiątego roku życia dzieci spędzały czas w szkole, a następnie we wspólnej jadalni razem z nieżonatymi. Dorośli nie płacili nic za mieszkanie, drwa, wykłady, szkoły, rozrywki. Każdy członek mógł zawsze liczyć na robotę i stały zarobek; ceny artykułów spożywczych były zawsze jednakowe. Chorzy i niezdolni do pracy otrzymywali z kasy chorych zapomogę równą zarobkowi. Gdy ojciec rodziny umierał, stowarzyszenie opiekowało się pozostałą rodziną.

„Powoli liczba członków się podwoiła. Mieszkania i sprzęty mieli czyste i mile, posiłek dobry, w produkcji samej używano maszyn, gdzie tylko można było. Dzień roboczy w lecie zaczynał się o godzinie 6 rano i kończył o 6 wieczorem, na obiad była godzina przerwy. Co wieczór zarząd wydawał dyspozycje na dzień następny, przy czym brano pod uwagę skłonności i zdolności osobiste każdego. Wyrastki oprócz robót polnych obowiązani byli uczyć się rzemiosł pożytecznych i każdy, bez względu na to, czym

się stale zajmował, obowiązany był pomagać w razie potrzeby w polu, szczególnie podczas żniw. Zarządzający sklepem rozdał pożywienie, ubranie i t. p., ogrodnik — produkty ogrodowe. Wszelkie spory rozstrzygał sąd polubowny i w ciągu trzech lat nie zaszła potrzeba wtrącania się adwokata lub sędziego pokoju. Craig, gorliwy i utalentowany pomocnik Vandaleur'a, opowiada, z jakim podziwem odwiedzający mówili o Ralahinie i systemie, który utemperował dzikich Irlandczyków i wprowadził zamiast bie-

dy, łachmanów, nędzy, — czystość, zdrowie i dobrobyt.

Niestety Spółdzielnia upadła w czasie, kiedy robiła ogromne postępy dla tego tylko, że majątek nie został przewłaszczony formalnie na rzecz spółdzielni. Vandaleur należał do arystokracji i pomimo swych zalet posiadał namiętność do gry, która zrujnowała jego, jego rodzinę i jego dzieło. On sam uciekł, wierzyciele zaś zawładnęli całym majątkiem“.

Wiadomości z Polski i całego świata

RADA NACZELNA P. P. S.

Rada Naczelna PPS. obradowała w Warszawie 13 i 14 listopada. Zatwierdzając sprawozdania z działalności CKW. Rada potępiła dyktaturę wprowadzającą niewolę polityczną i gospodarczą chłopów, robotników i pracowników umysłowych, stwierdziła, że jedyne wyjście z sytuacji, które zabezpieczy ład to powrót do demokracji, to oddanie władzy w ręce ludu pracującego miast i wsi. Jedność działania PPS. i Stronnictwa Ludowego jest konieczna wobec czego PPS. gotowa jest zawrzeć ścisłe porozumienie ze Stronnictwem Ludowym.

MUSIOŁ ODWOŁANY

Komisarz rządowy w Związku Nauczycielstwa ozonista Musioł ustąpił. Na jego miejsce powołano p. Maciszewskiego, który do najbliższego Zjazdu będzie sprawował funkcje wraz z radą przyboczną złożoną z 6 przedstawicieli.

W GDYNI

Sąd Okręgowy w Gdyni uniewinnił 9 działaczy PPS. i TUR. oskarżonych o komunizm.

ZJAZD P. O. W.

W Wilnie odbył się zjazd P. O. W., który w uchwalonej deklaracji ideowej wypowiedział się przeciwko systemowi totalnemu i za czynnym udziałem mas w budowie Polski.

JUŻ WOLNO!

Rada społeczna przy prymasie ks. Hłondzie ogłosiła deklarację, w której przyznaje Państwu prawo przymusowego wywłaszczenia obszarników, aby tylko z odszkodowaniem, któreby nie było dużo niższe od cen rynkowych ziem.

Dotąd kler sprzeciwiał się przeprowadzaniu reformy rolnej.

KLUB DEMOKRATYCZNY ZA WYBORAMI

Klub Demokratyczny powziął uchwałę, domagającą się rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia wyborów uczciwych na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

STARZYŃSKI PRZECIW STUDNICKIEMU

P. Studnicki napisał książkę o p. Starzyńskim, komisarzu miejskim w Warszawie, w której twierdzi, że p. Starzyński na prezydenta miasta nie ma potrzebnych uzdolnień, oraz, że za bardzo dba o swoje dochody.

P. Starzyński oskarżył p. Studnickiego o oszczerstwo. W czasie rozpraw sądowych które dotąd nie zostały ukończone, stwierdzono, że fabrykanci drożdży wypłacili na ręce p. Janusza Radziwiłła pół miliona złotych na cele polityczne.

Tak to wygląda w praktyce sanacyjna moralność.

NIE MAJĄ WIĘKSZYCH KŁOPOTÓW

Sąd honorowy rozpatrywał sprawę, czy poseł Dąbrowski może odmówić doktorowi Polakiewiczowi zadośćuczynienia honorowego i doszedł do wniosku, że może. Wobec tego poseł Dąbrowski ogłosił w gazetach, że nie chciał obrazić p. Polakiewicza.

CZECHOSŁOWACJA ZAGROŻONA

Krążą uporczywe pogłoski, że Niemcy do spółki z jednym z sąsiadów przygotowują napad i rozbiór Czechosłowacji.

WOJNA W HISZPANII

Wojna w Hiszpanii trwa w dalszym ciągu. Wszystko wskazuje, że pomimo buńczuczności się faszystów siły oporu ludu hiszpańskiego są bardzo duże.

NIEINTERWENCJA

Na statku włoskim wiozącym bomby dla faszystów hiszpańskich nastąpiła eksplozja, wskutek czego statek zatonął.

WOJNA W CHINACH

Japonia natrafiła na zorganizowaną obronę Chin przed najazdem. Krwawe walki, mordowanie przez japończyków bezbronnej ludności i t. p. nie dają rezultatów. Wojna zaciągnęła się tu na długo.

WYKRYTO SKŁADY BRONI

We Francji wykryto ogromne składy broni u różnych kapitalistów. Świadczy to, że faszyci marzyli o wywołaniu krwawych walk również we Francji.

Sprzysiężeni występowali pod nazwą „białych kapturów”. W aferę tę niewątpliwie zamieszany był kandydat na króla francuskiego, którego też wysiedlono ze Szwajcarii.

WÓDZ FASZYSTÓW SKOMPROMITOWANY

We Francji sądownie stwierdzono, że wódz faszystów francuskich pułkownik de la Rok pobierał od dawna od rządów faszystowskich pieniądze, z których się nie wyliczał.

WIZYTA Z PRZESZKODAMI

Były król angielski, który zrzekł się tronu, by ożenić się z panią Simpson odwiedził Niemcy, a następnie chciał udać się do Ameryki w towarzystwie znieawidzonego przez robotników kapitalisty Bedo.

Wobec protestów robotników amerykańskich był król z wizyty tej zrezygnował.

Umowa zbiorowa dla województwa Poznańskiego i Pomorskiego

Umowa podpisana została 19 listopada b. r. w Poznaniu.

W myśl umowy przedłuża się obowiązujące orzeczenia z następującymi zmianami:

ORDYNARIUSZE

1) Skreśla się punkt 3 w § 2 o prawie rozwiązania umowy przed 1 kwietnia w parcelowanych przez rząd majątkach.

2) § 4 uzupełniono przepisem, że umowa indywidualna gorsza od umowy zbiorowej nigdy nie jest ważna.

3) W § 8 stwierdzono, że szefel przy akordowych wykopkach kartofli nie może zawierać więcej niż 55 kilogramów brutto.

4) Wszystkie pensje w § 18 podwyższono o 10 złotych.

5) Normy węgla na opał (§ 23) podwyższono o 2 i pół kwintala.

6) Do mieszkań służbowych wolno przyjmować poza rodzicami i dziećmi tylko za pisemną zgodą pracodawcy.

RZEMIEŚLNICY

7) W § 4 podwyższono pensje rzemieślników oraz włodarzy i stangetów o 15 złotych.

CHAŁUPNICY

Podwyższono w województwie poznańskim ordynarię o 1 kwintal żyta, 1 kwintal jęczmienia i pół kwintala pszenicy, a w województwie pomorskim podwyższono płace dzienną o 15 gr. latem i 10 gr. zimą.

ZACIĘŻNICY

Płace gotówkowe zaciężników określono:

	zimą	latem
kategoria I	50 gr.	70 gr.
" II	60 "	90 "
" III	70 "	110 "
" IV	90 "	130 "

SEZONOWI

Płace gotówkowe sezonowców określono:

	zimą	latem
kategoria I	80 gr.	125 gr.
" II	100 "	135 "
" III	120 "	160 "

Do miesięcy letnich wliczono październik.

Orzeczenie dla straży leśnej woj. Wołyńskiego

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza 27 października wydała orzeczenie, ustalające warunki pracy i płacy straży leśnej w województwie Wołyńskim na rok 1937-1938.

Związek zdołał sparaliżować akcję niejakiego Artuszki, reprezentującego ZZZ. z Poznania, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia”: Komisja na szczęście gajowych nie wzięła jego „żądań” pod uwagę, wprowadzając żądania naszego Związku.

Wprowadzono więc zasadę w paragrafie 1 tę samą co dla województw centralnych, że w lasach mniejszych niż 150 ha gajowi muszą otrzymywać świadczenia poleowego, a w lasach nie większych niż 50 ha — świadczenia ordynariusza. Wynagrodzenie gotówkowe podwyższono o 20 procent rocznie, czyli do 156 i 192 zł. Podwyższono także odprawy wskutek śmierci robotnika do 70 zł., żony jego — 60 zł. i dziecka — 50 zł. Wprowadzono też przepis, że gdzie pracodawca do 1 listopada podłóg nie położy, albo nie należyce naprawi piece, gajowy ma otrzymać o 3 metry sześciennie drzewa więcej. To wszystko w porządku.

Ale widocznie panowie urzędnicy z Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej nie mogą się pogodzić z myślą, że może być wydane orzeczenie bez pogorszenia warunków pracy.

Oto obszarnicy żądali, żeby paragraf o mieszkaniach wyrzucić i na to miejsce stwierdzić, że w tych sprawach obowiązuje Rozporządzenie o warunkach higienicznych mieszkań robotników rolnych. Dowodziliśmy, że powołanie się na Rozporządzenie jest pożądane, ale przepisy

umów o mieszkaniach są szersze, a Rozporządzenie ustala tylko, jakie mają być najgorsze mieszkania robotników rolnych; dlatego żądaliśmy pozostawienia całego paragrafu o mieszkaniach. Nadzw. Komisja Rozj. paragraf ten zostawiła, wprowadzając powołanie się na Rozporządzenie, ale jednocześnie ni stąd ni zowąd skreśliła paragraf 18, który nakazywał, by w nowo-wznoszonych budynkach gajowy miał zapewnione 2 izby. Czyż doprawdy rząd dąży do pogarszania okropnych warunków mieszkaniowych robotników? Sądźmy, że nie, że mamy tu tylko do czynienia z nadmierną gorliwością członków Komisji.

To jest jedno. Sprawę książeczek obrachunkowych załatwiono jeszcze gorzej: zamiast wprowadzić przepis z orzeczenia dla województw centralnych napisano: jeżeli gajowy książki obrachunkowej nie dostanie — to nic nie szkodzi. Dopiero, iak będzie miał spór z obszarnikiem o należności za pracę, to dopiero wtedy może żądać odszkodowania po 5 złotych za każdy miesiąc niewydania książeczki

Takie sformułowanie sprawy książeczek w zasadzie nie zmusza do ich zaprowadzenia. Chyba, że chodziło Nadzw. Komisji Rozj. o to, aby wywołać masę procesów w Komisjach Rozjemczych o odszkodowanie za książeczki. Jeśli tak — możemy to skutecznie: ale w czym interesie może leżeć stałe procesowanie się gajowych o książeczki?

Pomimo tych niedociągnięć Nadzw. Komisji Rozjemczej stwierdzić musimy, że walka o nowe warunki pracy i płacy straży leśnej w woj. Wołyńskim dała dodatnie wyniki.

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

ROBOTNICY ROLNI ŚLĄSKA W WALCE O ZIEMIĘ.

Robotnicy rolni zatrudnieni w dworach śląskich na odbytych przez naszą organizację w ciągu września i października b. r. zebraniach, zajmując się sprawami parcelacji na Śląsku na podstawie uchwalonej polskiej ustawy parcelacyjnej po wygaśnięciu konwencji genewskiej, mając za sobą smutne doświadczenie z praktyką parcelacyjną „ślązaka“, która pozbawiła liczne rzesze robotników rolnych warsztatu pracy i skazała ich na łaskę Opieki Społecznej i głód, zwracają się wobec planowanej reformy rolnej na Śląsku, która ma zlikwidować wielką własność ziemską, do miarodajnych czynników z następującymi żądaniem:

1) Przystępując do parcelacji, należy powiadomić dość wcześniej o tym robotników rolnych i ich organizację zawodową,

2) Przestrzegać należy przepis ustawy o tym, że przy parcelacji muszą mieć pierwszeństwo do ziemi robotnicy rolni;

3) Ażeby umożliwić robotnikom rolnym nabycie parcel, należy uruchomić przez Bank Rolny specjalnie dla tego celu przeznaczone dogodne kredyty, aby umożliwić robotnikom rolnym korzystanie z nisko procentowych i długoterminowych pożyczek, na nabycie parcel i pobudowanie;

4) Robotnikom rolnym, którzy zrzekną się nabycia parcel, należy wypłacić z miejsca ustawową odprawę, by umożliwić im obranie innego zawodu;

6) Należy objąć robotników rolnych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Stwierdza się, że jeżeli parcelacja ma przyczynić się do uzdrowienia stosunków agrarnych na Śląsku i likwidacji wielkiej własności i wpływów junkrów niemieckich, trzeba w pierwszym rzędzie zatroszczyć się o los robotników rolnych, aby nie stwarzać nowego niezadowolenia i rozgoryczenia, dalszej nędzy i ziorzeczenia.

O powyższe postulaty będą się robotnicy rolni upominali wszelkimi sposobami, nie wyłączając walki strajkowej.

ŁOMŻA

W os. Stawiska pow. łomżyńskiego 24 października odbyło się zebranie gminne robotników rolnych. Sekretarz Oddziału omówił sprawę walki o nową umowę zbiorową.

W rezolucji uchwalono domagać się: 1) podwyższenia warunków wynagrodzenia wszystkim kategoriom robotników;

2) ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek bezrobocia, przyznania rent dla starców, wdów i sierot;

3) objęcia umową zbiorową wszystkich robotników zatrudnionych w majątkach;

4) przeprowadzenia parcelacji na szeroką skalę, nadzielenia ziemią w pierwszym rzędzie robotników rolnych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ — zebranie zakończone.

KALISZ.

31 października 1937 roku odbył się w Kaliszu bardzo liczny Zjazd Oddziału Związku. Zainteresowanie było bardzo duże. Sala Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wypełniona była po brzegi, wszystkie przejścia i sąsiednie pokoje — zajęte. Referował sprawy umów zbiorowych oraz sprawy ogólne tow. Kwapiński. Po referacie uchwalono jednomyślnie rezolucję, solidaryzującą się ze wszystkimi uchwałami Jedenastego Zjazdu Krajowego, a zwłaszcza z odnoszącymi się do poprawy mas pracujących na roli. Zjazd wyraził gotowość poparcia żądań Związku wysuniętych w czasie rokowań o nową umowę zbiorową wszelkimi rozporządzalnymi środkami, nie wyłączając strajku.

Wreszcie zebrani zzywają wszystkich robotników, znajdujących się poza Związkiem, by niezwłocznie wstąpili do Związku dla wywalczenia lepszych warunków pracy i płacy na następny rok służbowy.

OPATÓW.

Liczny Zjazd robotników rolnych pow. Opatowskiego, Iłżeckiego i Sandomierskiego odbył się 7 listopada.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której żądają podwyższenia zarobków i poprawy wszy-

stkich warunków pracy, wprowadzenia ubezpieczeń robotników rolnych na wypadek choroby, starości i bezrobocia, oraz nadzieiania ziemią obszarniczą robotników rolnych bez odszkodowania.

Zebrani wezwali wszystkich niezorganizowanych, by przystąpili do Związku.

TARNOBRZEG.

Robotnicy rolni powiatu Tarnobrzskiego nie należeli do Związku. Od pewnego czasu robotnicy nalegali na Zarząd Główny, by uruchomił tam biuro Oddziału.

Z doli i walki robotników rolnych

CZY ROBOTNICY MAJĄ PŁACIĆ ZA POSUCHĘ

Obszarnicy powiatu Węgrowskiego wystąpili do inspektora pracy w Siedlcach z propozycją odebrania wynagrodzenia za przemiał, odebrania żywności krowom robotniczym i niezakładanie ochronek a to z powodu... posuchy. I nie to jest ważne, że obszarnicy występują z projektami realizacji marzeń ściętej głowy, ale to, że inspektor żądania te potraktował poważnie.

Nic z tego jednak nie będzie! Obszarnicy a nie robotnicy ponoszą ryzyko gospodarki.

CZY ZA DUŻO SŁONINY?

Zarząd Główny Związku wystosował do Głównego Inspektora Pracy pismo treści następującej:

„Doшло do naszej wiadomości, że na skutek memoriału Związku Ziemiań Pan Główny Inspektor wstrzymał rozpatrywanie przez Komisję Rozjemczą spraw, dotyczących się wydawanych robotnikom sezonowym norm słoniny.

STANY ZJEDNOCZONE WŁASNOŚCIĄ 60 RODZIN

Stany Zjednoczone są dziś własnością i znajdują się pod faktycznym panowaniem 60 rodzin milionerów, przy pomocy 90 mniej zamożnych rodzin.

Najbogatsza rodzina — to Rokefeller, której majątek oblicza się na zgorą 12 miliardów złotych.

W Zaleszanych powiatu Tarnobrzskiego 14 listopada odbyło się liczne zebranie robotników rolnych z 18 folwarków.

Po referacie o działalności Związku i przeprowadzonej dyskusji zebrani postanowili masowo wstąpić do Związku, by wspólnie z zorganizowanymi robotnikami prowadzić walkę o poprawę warunków pracy i płacy, a w razie potrzeby na wezwanie Zarządu Głównego stanąć do strajku o ludzkie życie.

Zebrani wybrali Zarząd nowego Oddziału Związku.

Jesteśmy zdziwieni tym zarządzeniem Pana Głównego Inspektora, gdyż:

1) normy słoniny dla robotników sezonowych zostały ustalone przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą;

2) przedstawiciele Ziemiań po fakcie zaczęli dowodzić, że normy te są niesłychanie wysokie;

3) praktycznie normy te są za niskie, o czym świadczy, że bardzo wielu pracodawców wydaje po 1 kg słoniny tygodniowo, a jeśli nie podwyższa norm słoniny, to wydaje dodatkowo cukier i herbatę albo kawę, a także dodaje inne świadczenia, jak mydło i t. p.;

4) nie wydaje się nam słuszne wiązanie tej sprawy przez Związek Ziemiań z § 4 ust. 2. Orzeczenia, gdyż obszarnikom chodzi tu wyłącznie o przeprowadzenie zasady, iż robotnik sezonowy może na głodno pracować.

Prosimy Pana Głównego Inspektora Pracy o odrzucenie wniosku Związku Ziemiań“.

DO KORESPONDENTÓW „ŻYCIA“

Piszcie Towarzysze możliwie najwięcej artykułów i notatek o życiu robotników rolnych. Pamiętajcie jednak, że należy:

1) pisać czytelnie, zwłaszcza wszelkiego rodzaju nazwy;

2) nie skraćć słów;

3) pisać w stosunkowo dużych odstępach, aby można było wprowadzić poprawki stylistyczne, skróty lub dodatkowe uwagi;

4) pisać tylko po jednej stronie papieru, aby rękopis czy maszynopis poprawiony mógł być odesłany bez przepisywania dodatkowego.

NIE WOLNO ZWRACAĆ KONOTATEK

W filwarku Henryków powiatu grójeckiego został przyjęty do pracy w charakterze kowala Piotr Zieliński przez Teodora Różyckiego, administrującego majątkiem swego ojca, na rok służbowy 1932/33. Przed 1 kwietnia 1932 r. Teodor Różycki odesłał Zielińskiemu konotatkę, przez co Zieliński pozostał bez pracy w ciągu całego roku służbowego. Ksawery Różycki nie chciał zapłacić Zielińskiemu wynagrodzenia pod pozorem, że syn nie letni, nie był uprawniony do administrowania majątkiem. Sąd Okręgowy, do którego Zieliński wniósł sprawę o wynagrodzenie za cały rok, wobec niewskazania przez Zielińskiego świadków powództwo jego oddalił. Sprawa obecnie jest w Sądzie Apelacyjnym, gdzie badani są świadkowie dla ustalenia, że Teodor Różycki był administratorem majątku swego ojca i winien wynagrodzić wyrządzoną przez niego robotnikowi szkodę.

JAK OBSZARNICY STRAJĄ SIĘ POZBYĆ GRACJALISTÓW

Tow. Antoni Slesik jako długoletni pracownik majątku w powiecie pułtuskim był solą w oku pracodawcy, który nie chciał dłużej trzymać siedemdziesięcioletniego starca w folwarku, na dobro którego pracował on całe swoje życie.

Najłatwiejszym sposobem pozbycia się niewygodnego pracownika jest posądzenie go o kradzież. Tak też uczynił pracodawca Slesika. Oskarżył go o kradzież drążków z płotu. Były rządcą majątku zeznał jednak, że drążki Slesikowi podarował. Sąd Grodzki więc Slesika uniewinnił, a Sąd Okręgowy, który sprawę tę rozpatrywał na skutek skargi apelacyjnej obszarnika wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

W międzyczasie wytoczył obszarnik Slesika drugą sprawę o kradzież drzewa i blach z rozebranego chlewka. W sprawie tej Sąd Grodzki Slesika skazał, ale Sąd Okręgowy uznał, że rozebranie walącego się chlewka i złożenie drzewa i blach na strychu nie jest kradzieżą i Slesika uniewinnił.

Nie udało się więc obszarnikowi usunąć gracjalisty z folwarku. Będzie mu teraz musiał zapłacić zaległe i bieżące świadczenia.

NIE UDAŁO SIĘ PRACODAWCY OKPIĆ ROBOTNIKA

Bronisław Lorkowski, pracownik majątku Moczydłów, pow. grójecki, zawarł z właścicielem majątku Boruchowskim umowę przyrzeczenia sprzedaży działki gruntu i wpłacił mu 2.500 zł. zadatku. Od sprzedaży tej Boruchowski nie tylko sam wycofał się, ale pod pozorem, że cofnął się Lorkowski, nie chciał mu zwrócić wpłaconych przez Lorkowskiego 2.500 zł. Doprowadzony do zupełnej ruiny Lorkowski wytoczył sprawę do Sądu Okręgowego o zwrot wpłaconej sumy i dszkodowanie. Sąd Okręgowy zasądził Lorkowskiemu od Buruchowskich 5.000 zł., a Sąd Apelacyjny, do którego obszarnik się odwołał wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

CHOĆ SIĘ WYPROWADZIŁ MA PRAWO DO ŚWIADCZEŃ

Stanisław Podlewski przepracował na dobro majątku Wola Skarbkowa ponad 25 lat. Z dniem 1 kwietnia 1934 r. Podlewski otrzymał konotatkę od właściciela majątku, więc z majątku się wyprowadził, nie wnosząc zaraz do Komisji Rozjemczej sprawy o uznanie go za nieusuwalnego.

Ponieważ obecnie Podlewski pozostaje zupełnie bez pracy i do pracy zresztą zdolny nie jest, wniósł sprawę do Komisji Rozjemczej o uznanie go za nieusuwalnego.

Naszym zdaniem Komisja Rozjemcza winna uznać umowę z Podlewskim za nierozwiązaną i przyznać mu świadczenia bieżące, a to z zasad następujących:

Zgodnie z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do czasu wprowadzenia ubezpieczenia na starość, pracodawcy nie wolno wręczać przy końcu roku konotatek pracownikom którzy przepracowali na dobro danego folwarku 25 lat. Ponieważ więc wręczenie konotatki Podlewskiemu było nieważne, a więc umowa o pracę pomiędzy Podlewskim a właścicielem majątku, na dobro którego Podlewski przepracował ponad 25 lat dotychczas rozwiązana nie została. A ponieważ umowa rozwiązana nie została, Podlewski nie jest związany żadnym terminem wniesienia do Komisji Rozjemczej podania o zasądzenie mu świadczeń bieżących i zaległych.

PO 50 LATACH PRACY U RADZIWIŁŁA WYRZUCONY NA BRUK

Tow. Antoni Strzelecki pracował ponad 50 lat w dobrach Zegrze w powiecie pułtuskim własność Radziwiłła. Administracja majątku oskarżyła Strzeleckiego o kradzież siana i chcąc się natychmiast pozbyć d'ugoletniego pracownika wniosła przeciwko Strzeleckiemu sprawę do Sądu Grodzkiego w Legionowie o eksmisję z mieszkania służbowego Sąd Grodzki orzekł eksmisję pomimo, że była ona zależna od orzeczenia Komisji Rozjemczej, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie umowy pomiędzy stronami.

Sąd Okręgowy, do którego Strzelecki się odwołał postanowił zawiesić sprawę o eksmisję do czasu rozstrzygnięcia przez Komisję Rozjemczą sporu o istnienie umowy.

Nim jednak Sąd Okręgowy sprawę rozpatrzył, Strzelecki został z majątku wyeksmitowany. Naturalnie nie pozbawia go to praw do nieusuwalności.

Z. Z. Z. ZAPRZEPASCIŁO SPRAWY ROBOTNIKÓW.

Majątek Złotopole, powiatu lipnowskiego, własność Lipczyńskiego został przeznaczony na częściową parcelację. W majątku tym pracuje 15 ordynariuszy i 1 gajowy. Część tych robotników należała do rozbijaczy Z. Z. Z., część zaś nie była zorganizowana. Ponieważ termin zgłaszania się robotników rolnych o parcele z tegoż majątku minął, a nikt z ramienia Z. Z. Z., nie zaopiekował się sprawą nadzielenia robotników działkami, robotnicy rolni przypomnieli sobie o istnieniu Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P., zapisali się na członków i oddali temu Związkowi swoje sprawy o poczynienie starań, aby mogli otrzymać należne im działki.

Naturalnie w obecnej chwili sprawa jest bardzo ciężka, ale jeszcze nie beznadziejna. Związek zrobi wszystko, co w jego mocy, aby robotnicy rolni przez swą nieświadomość nie zostali pokrzywdzeni.

STRAJK O PRZESTRZEGANIE UMOWY.

Robotnicy rolni w maj. Kłodnica - Dolna, pow. janowskiego, własność Russanowskiego, przystąpili 9 listopada do strajku.

Bezpośrednią przyczyną strajku było:

- a) bicie robotnic i robotników, oraz bestialskie traktowanie ich przez administrację;
- b) bezprawne obniżanie płac wszystkim robotnikom dniówkowym;

c) czynienie najróżnorodniejszych nieuzasadnionych i bezprawnych potrąceń i kar w gotówce;

d) wyzyskiwanie pracą pozagodzinową po kilka godzin na dobę;

e) przetrzymywanie bydła po kilka dni o głodzie tych robotników, którzy nie posyłał swych żon do pracy;

f) niedostateczna ilość i nieodpowiadająca jakość drzewa opałowego.

Sporokowani przez obszarnika i jego pacholców strajkujący robotnicy żądają:

1) bezwzględnego honorowania obowiązującej umowy zbiorowej;

2) natychmiastowego usunięcia ze stanowiska rządcy Orłowskiego.

Nadmienić należy także o „rycerskości” obszarnika, który w przeddzień strajku w czasie zebrania robotników obradujących nad położeniem wpadł z uzbrojoną bandą i rewolwerem, chcąc gwałtem i siłą rozgromić ustalających plan działania robotników. Solidarną postawą napastnicy wyrzuceni zostali z mieszkania.

STAROSTWO ZABEZPIECZYŁO INTERESY ROBOTNIKÓW.

Starostwo w Radomsku zatwierdziło plan parcelacji majątku Borowno, mimo, że należności robotników rolnych z tytułu odpraw, nie zostały uregulowane. Na interwencję Związku starostwo wyjaśniło, że zasadzone robotnikom należności z tytułu odpraw gotówkowych, zostały zabezpieczone hipotecznie na tym majątku.

Stwierdzić musimy, że postępek starostwa narusza obowiązujące przepisy o reformie rolnej. Starostwo bowiem nie ma prawa zatwierdzać projektu parcelacji, dopóki nie stwierdzi, że parcelujący wykonał wszystkie przepisy ustawy o reformie rolnej, a między innymi, że załatwił sprawy robotników rolnych, którzy wskutek parcelacji stracili pracę. Jeżeli zaś starostwo stwierdza, że parcelujący narusza prawo o reformie rolnej - obowiązane jest wystąpić do władz wyższych o przymusowy wykup majątku.

Ale poza tym naruszeniem przepisów prawa przez starostwo musimy jeszcze podkreślić lekceważenie interesów robotników rolnych, którzy przecież nie są kapitalistami i nie chcą należności hipotecznych, ale należnej gotówki.

Rząd winien niezwłocznie spowodować wypłatę odpraw robotnikom, którzy z powodu parcelacji Borowna, utracili pracę.

DZIECI ROBOTNIKÓW ROLNYCH MOGĄ SIĘ NIE UCZYĆ.

13 dzieci robotników rolnych z majątku Dzierżanowo, powiatu płockiego chodziło do pobliskiej szkoły w Główczyźnie, w której 1 nauczyciel uczył 115 dzieci.

Wobec tego, że Inspektorat Szkolny odmówił przydziału nowego nauczyciela, wszystkie dzieci robotników rolnych z Dzierżanowa odesłano do domu.

Nie możemy zgodzić się z zasadą, aby dzieci robotników rolnych były gorzej traktowane niż dzieci inne. Poza tym domagamy się przydzielenia drugiego nauczyciela do szkoły w Główczyźnie, w której miejsca na pomieszczenie wszystkich dzieci jest dosyć.

PODŁA PRZYJEMNOŚĆ BĘDZIE UKARANA.

Ludzie zamożni dla przyjemności pozwalają sobie na różne rzeczy, ale żeby plucie komuś w oczy zaliczyć do przyjemności — to trzeba być łotrem z pod ciemnej gwiazdy.

Orzechowski Józef, obszarnik z majątku Nosarzewo - Borowe, pow. mławskiego bez żadnych powodów ma (jak sam oświadczył!) wielką przyjemność jak swemu robotnikowi napluje w oczy, czuje się wówczas bardzo zadowolony ze swego wyczynu. 1 września b. r. wezwał Orzechowski do swojego pokoju fornała Woźniaka Teofila i w obecności świadka Tańskiego Witolda pod groźbą pobicia kilkakrotnie napluł Woźniakowi w oczy i uradowany odchodząc rzekł, „miałem przyjemność“. Za tę przyjemność Woźniak przy pomocy Związku wniósł skargę do Sądu o czynne znieważenie. Może wyrok surowy Sądu pouczy obszarnika, że plucie w oczy robotnikowi jest przyjemnością w wolnej Polsce karane surowo.

ROBOTNICY WYGRALI

Po interwencji Związku właściciel maj. Szwagrów pow. sandomierskiego p. Krzysztof Radziwiłł, zawarł przez swojego pełnomocnika z 5-ciu robotnikami rolnymi, którzy wysłużyli ponad 25 lat, umowę o sprzedaży każdemu z nich siedmio morgowej działki za 6.000 zł. (sześć tysięcy zł.) z której to sumy zbonifikował każdemu po 3.000 za wysługę lat, a pozostałe należności przyjął na dwudziestoletnie spłaty, bez oprocentowania.

Ponadto Radziwiłł zobowiązał się dać każdemu 1 konia, po 150 kg. pszenicy, po 100 kg. owsa, utrzymanie emerytalne do nowych

zbiorów, po 15 fur nawozu pod okopowe na wiosnę 1938 r. i na mieszkanie podzielił czworak na 4-ch czyli że każdemu dostanie się 3 ściany wraz z innymi materiałami np.: kamień, cegła, przystawki itp. Ponadto przyjął on na siebie kosztą sporządzenia aktu rejestracyjnego, opłat stemplowych i hipotecznych.

W SOLIDARNOSCI — SIŁA

Robotnicy majątku Wierzchowina, pow. krasnostawskiego, przez długi czas nie należeli do Związku, na czym korzystał obszarnik Chruściechowski, który systematycznie gwałcił przepisy umowy zbiorowej. Doszło do tego, że paszę dla krów fornałskich żony robotników musiały nosić na plecach z pola o pół kilometra odległego od obory, a praca rozpoczynała się o godzinę, a nawet i dwie wcześniej, niż należało. Zdarzało się często, że zboże młócono maszyną parową przy lampach, dziedzicowi bowiem na życiu ludzkim nie zależało. Na ordynarię zamiast ziarna otrzymywali robotnicy poślad. Drzewo było marne i niedostateczna ilość urlopów na jarmarki czy do miasta nie było wcale. Chorować nie było wolno, a gdy kto chorował, to furmanki do lekarza nie dostał.

Robotnicy stwierdzili, że na tym wózku jaśniepańskim jest im niewygodnie i postanowili wszyscy wstąpić do Związku. Na skutek solidarnego wystąpienia robotników w dniu 21 października łącznie z przedstawicielem Związku zmusili obszarnika do uznania praw robotników.

Dziś robotnicy mówią, że bez Związku żyć nie można i radzą wszystkim, którzy chodzą poza organizacją, aby wstąpili do organizacji, by wzmocnić szeregi do walki o lepsze jutro.

NIE WOLNO SZYKANOWAĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Właściciel majątku Żmudź, Wólka Leszczańska i Leszczany w pow. chełmskim, Dziewicki, stale nie wypłacał robotnikom należności, a 31 grudnia wręczył im konotatki. W tym roku także Dziewicki zwolnił wszystkich robotników z pracy. Komisja Rozjemcza uznała jednak zwolnienie za nieważne, wobec niewypłacenia robotnikom na 31 marca wszystkich należności i nawiązała stosunek służbowy z 7 robotnikami.

Takież sprawy wnosił Związek w imieniu pięciu robotników przeciwko Zarządowi T-wa Opieki nad Ociemniałymi z Kraśniczyna-

Zyłowa w pow. krasnostawskim, gdzie również na 1 kwietnia zwolnieni robotnicy nie otrzymali wypłat. Majątek na ich miejsce sprowadził robotników z kieleckiego. Obecnie zwolnieni robotnicy pracują nadal w majątku na równi ze świeżo ugodzonymi, a administrator tegoż majątku Salski, który przez niewypłacenie w terminie należności zwolnionym robotnikom, powiększył liczbę robotników — został z pracy przez obszarnika zwolniony.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH NA RUSZA PRAWA O REFORMIE ROLNEJ.

Dyrekcja Lasów Państwowych rozparcelowała majątek Golice powiatu Siedleckiego, zwalniając z pracy 6 robotników rolnych.

Robotnicy słusznie protestowali, domagając się nadzielenia ich ziemią zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Wreszcie Dyrekcja Lasów zdecydowała się sprawę załatwić, przyznając robotnikom odprawy pieniężne.

Stwierdzić musimy, że ustawa nie przewiduje, aby przy parcelacji zwalnianym z pracy robotnikom należały się albo działki, albo odprawy. Przeciwnie, ustawa wyraźnie stwierdza, że w wypadkach parcelacji robotnikom należą się działki. Dopiero, jeżeli nie chcą ziemi kupić — otrzymują odprawy.

Robotnicy z Golic chcą nabyć ziemię, wobec czego Dyrekcja Lasów nie ma prawa im tego odmówić.

W sprawie tej Związek odwołał się do Ministerstwa Rolnictwa.

BEZ OPŁAT NIE ROZPATRZY.

Właściciel majątku Ciężkowice, pow. Radomszczańskiego Kamieniecki sprzedaje ziemię z parcelacji po 500 zł. za morgę. Robotnikom rolnym zgadza się chętnie ziemię także sprzedać ale po 1000 złotych za morgę.

Ponieważ Komisarz Ziemski wbrew pismu okólnemu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 24 marca 1937 r. odmówił interwencji Związek skierował podanie do Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego.

Po 2 miesiącach i 10 dniach Związek otrzymał „odповідь“ że Urząd sprawę rozpatrzy po wniesieniu przez Związek opłaty stempelowej.

Dobrze byłoby, aby Urząd Wojewódzki zechciał zapoznać się z:

1) artykułem 86 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który zwalnia od opłat wszelkie podania w sprawach parcelacyjnych;

2) wyjaśnieniami Ministra Sprawiedliwości z lipca 1933 r., stwierdzającymi, że Związek na zasadzie pełnomocnictwa członków swoich może zawsze występować w obronie swych członków.

Związek skieruje do Ministerstwa Rolnictwa skargę na Urząd Wojewódzki w Łodzi.

KRĘTACTWA OBSZARNICZE

Wskutek parcelacji majątku Zadaszniki pow. Lipno, straciło pracę od 1 kwietnia 9 robotników rolnych.

Parcelujący starał się przekonać Komisarza, że ponieważ parcelacja odbywała się po 1-y kwietnia, przeto chociaż na miejsce zwolnionych nikt przyjęty nie został, to należy brać pod uwagę wyłącznie robotników, którzy pozostali w majątku.

Komisarz uznał, że prawo o reformie rolnej pod tym względem wyraźnie sprawę rozstrzyga na rzecz zwolnionych, którzy muszą być uznani za mających prawa do ziemi.

Natomiast zwracamy uwagę, że pozostawienie w pracy 12 robotników w majątku Zadaszniki jest fikcją, gdyż majątek nabyli koloniści, którzy robotników tych z dniem 1 kwietnia zwolnią. W ten sposób właściciel majątku byłby zwolniony od obowiązku zaproponowania ziemi łącznie 21 robotnikom.

Fakty powyższe świadczą, że właściciel majątku świadomie pragnie pogwałcić obowiązujące prawo o reformie rolnej. Dlatego Związek wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego o przymusowy wykup majątku Zadaszniki i o zaproponowanie 21 robotnikom nabycie ziemi.

POMAGIER OBSZARNICZY JUŻ SIĘ ZJAWIŁ

Jak tylko robotnicy rolni powiatu hrubieszowskiego i towarzyskiego zaczęli masowo napływać do Związku, zjawił się tu chadecki agitator, który zażądał prawa zasiadania w Komisji Rozjemczej.

Związek nasz i owszem, zgodził się chętnie, ale pod jednym warunkiem: jak w Komisji Rozjemczej będą rozpatrywane sprawy członków naszych to sędzić będzie nasz przedstawiciel, a sprawy chadeckie — chadek. A jak to nie odpowiada — to wybory do Komisji Rozjemczej, żeby się okazało, że chadek wprawdzie jest, ale członków nie ma.

Znalazł się tedy chadek w potrzasku, bo wybory byłyby dla niego kłeską, gdyż niktby na niego nie głosował; a spraw swoich członków do Komisji nie wnosi, bo nikt mu ufać nie chce.

ZWYCIĘSKI STRAJK

57 robotników majątku Modzyniec powiatu hrubieszowskiego, własność Milowiczów prze prowadziło od 21 do 25 października strajk o należyte przemienienie ordynarji i poprawę warunków mieszkaniowych.

25 października obszarnik zobowiązał się ordynarię dobrze przemleć, a mieszkania należyte wyremontować, studnia będzie pogłę biona i oczyszczona, obory będą miały ściany uszczelnione. Obszarnik zobowiązał się też wydać równowartość kartoflami za to, że wydał za mało ziemi. Nikt za strajk karany nie będzie.

26 października robotnicy dumni z odnie sionego zwycięstwa wrócili do pracy.

ZALEGŁE ŚWIADCZENIA NALEŻY WYDAWAĆ W GOTÓWCE

Komisje rozjemcze przysądzając robotni kom zaległe świadczenia, zazwyczaj kończą orzeczenie zwrotem: „zasądzone należności mogą być wydane w naturaliach, a w razie niemożności wydania w naturze, wypłata ma nastąpić w gotówce“.

Orzeczenie takie są krzywdzące dla robotników wogóle (np. jednemu robotnikowi pracodawca chciał wydać jednorazowo 700 litrów mleka), a w szczególności dla tych robotników, którzy zmienili miejsce pracy, gdyż muszą wynajmować furmanki dla przewiezienia naturalii. Zwracamy też uwagę, że robotnik, który nie otrzyma w terminie należności w naturaliach, kupuje je u sklepikarza żą dającego zapłaty gotówką. Słusznie więc wszyst kie zaległe świadczenia robotnik winien mieć wypłacane gotówką.

Dlatego też Związek wystąpił do Minister stwa Opieki Społecznej o wydanie zarządze nia, aby w takich sprawach Komisje Rozjem cze uwzględniały przede wszystkim życzenia robotników z tem, że w wypadku zmiany miejsca pracy przez robotnika zaległe należ ności byłyby wydawane, z reguły w gotowiż nie.

Przy sprawach w Komisjach Rozjemczych robotnicy rolni winni zaznaczyć, że żądają przysądzenia zaległych świadczeń w gotowiż nie. Nie należy przytem zapominać, że w każ dym wypadku powstania zaległości Komisja Rozjemcza na żądanie robotnika musi mu przysądzać procenty za czas zwłoki w wy płacie.

PRE CZ Z ŻYDAMI

„Precz z Żydami“ wołają bezustanku ob szarnicy powiatu sandomierskiego, z szam belanem Karskim na czele, dowodząc, że jak nie będzie Żydów „to dopiero raj na ziem i w Polsce zapanuje“.

Jednocześnie jednak mają na swe usługi przysłowiowego „żydka“ Gierszona Kupfer bluma, aplikanta adwokackiego, z którym nie tylko żyją za pan brat, ale używają go do gnębienia robotników. Na posiedzeniu Kom i sji Rozjemczej 15 i 16 września było 25 spraw, z czego w 22 sprawach w obronie obszarni ków stawał ów Kupferblum.

Ale i Kupferblum obszarnikom nic nie po może, bo jak się robotnikom zapłata należy, to przy pomocy Związku zawsze ją wypro cesują.

BEZPRAWNE METODY

8 września Komisja Rozjemcza powiatu grójeckiego rozpoznawała skargę Paprzy ckiego przeciwko obszarnikowi Czekanowskiemu z Koźmina o uznanie wypowiedzenia pracy za nieważne, z powodu niewypłacenia mu 150 zł. Przewodniczący Komisji Rozjem czej bez badania świadków i dowodów za rządził naradę poufną, na której Komisja większością głosów postanowiła pretensje ro botnika oddalić.

Komisja zatem popełniła dwa uchybienia:

1) wydała orzeczenie bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, co jest niedopuszczalne;

2) uchyliła bezprawnie wyraźne brzmienie paragrafu 2 umowy zbiorowej.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.